

LUDWIK WIŚNIEWSKI

ur. 1936; Skierbieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, pismo "Spotkania"

Pismo „Spotkania”

„Spotkania” powstawały tutaj, była grupa, motorem, duszą tego wszystkiego był [Janusz] Krupski. Ja wszystkiego w tamtych czasach nie wiedziałem, wszystkich historii związanych z powielaczami, z maszynami nie znałem, pewne rzeczy techniczne były poza mną. W duszpasterstwie w piwnicy była dyskusja na temat tego pisma, ostatecznych kształtów, ostatecznej nazwy. Wiem, że była wielka dyskusja, czy w podtytule dać „pismo młodych katolików”, czy nie. To, co miałem im troszkę za złe w tamtych czasach, to to, że nie stworzyli środowiska. Lublin jest specyficzny, ci moi ludzie też, gros ludzi, czy, powiedzmy, to takie twarde jądro, to jednak byli ludzie związani z KUL-em. Na KUL przyjeżdżali z całej Polski i rozjeżdżali się po Polsce. To była swoista trudność. Zresztą, do dzisiaj coś takiego w tym Lublinie jest, że jest ogromny potencjał, a równocześnie jakoś każdy sobie rzepkę skrobie. Jakoś nie czuć tego w całym mieście. Było to grono wspierające, natomiast ja miałem ochotę, żeby to szło w kierunku tworzenia środowiska. Nie organizacji, ale właśnie takiego [środowiska], gdzie nie tylko redaguje się, ale gdzie się tworzy, gdzie się dyskutuje, gdzie jakoś tam wspólnie przerabia się pewne problemy i pewne tematy. Nie potrafiliśmy. Swego domu używała mieszkająca wtedy na ulicy chyba Strzeleckiej Wronikowska, dziś profesor. W jej domu odbywały się takie dyskusje, ona to w tym kierunku próbowała ciągnąć, ale jakoś to nie nastąpiło. Natomiast samo powstanie, ukazanie się tego pisma to było rzeczywiście coś. I kierunek szeroko otwarty, chyba w jednym z pierwszych numerów tam był problem i Żydów, i problem Ukraińców, wydaje mi się, że taki jakiś profil chrześcijański.

Ja nie mogę tu sobie za wiele przypisywać, bo to jest dzieło rzeczywiście tych dwóch Januszów, Krupskiego i Bazydły, może przede wszystkim właśnie Krupskiego. Coś tam pisałem, za co zresztą były gdzieś tam oskarżenia, są specjalne pisma, tam ktoś przedrukowywał na Zachodzie, więc znowu [pisali], że szkalujące [ustrój], jakieś takie całe historie. Każdej rzeczy się chwyтали. W którymś momencie, nie wiem, czy to właśnie nie po tym, w którymś momencie taki proces mi wytoczono, ale nie było

żadnej podstawy prawnej, bo można domagać się na podstawie umowy usunięcia proboszcza, natomiast urząd duszpasterza akademickiego to nie był ani wikary, ani proboszcz. Coś takiego nie figurowało w żadnych porozumieniach między episkopatem a rządem.

Data i miejsce nagrania	2008-04-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"